

nr 13 04/2006

GAZETA BEZPŁATNA

ISSN 1734 - 5510

# OCHOTNIK

PISMO OŚRODKA KULTURY OCHOTY







# List do Redakcji

## OKRUCHY WSPOMNIENI Z MOJEJ OCHOTY

Urodziłam się w Kolonii Staszica, u zbiegu ulic Solariego i Bł. Ładysława. W metryce urodzenia wystawianej przez Kościół Zbawiciela widniał adres: ul. Filtrowa 33. Niestety, oryginalna metryka wystawiona po powstaniu warszawskim gdzieś się zawieruszyła.

Dom mój stał w tym miejscu, gdzie po wyzwoleniu Warszawy zostało wybudowane przedszkole dla dzieci radzieckich, z którego w dalszych latach korzystały dzieci polskich oficerów.

Posesja mojego rodzinnego domu była usytuowana vis à vis domu państwa Referowskich, ponoć jedynego domu w Polsce wybudowanego w stylu romańskim. Dom ten stykał się z posesją baronostwa (nazwiska nie pamiętam), dalej był dom na rogu ul. Rudawskiej należący do państwa Osieckich, z których dziećmi się bawiłam (Jacek i Marysia, znacznie ode mnie starsi).

Przy ul. Wawelskiej, mniej więcej w tym miejscu, gdzie znajduje się Ogród Jordanski i gdzie sąsiadują z nim działki, był duży dom, w którym mieściła się ochronka dla dzieci prowadzona przez siostry zakonne. Dzieci w ochronce miały fartuszki w wążutkie pasczki białoróżowe i białoniebieskie. Fartuszki były bez rękawów, związane z tyłu i otulające całe ubranko w innym kolorze dla dziewczynek i w innym dla chłopców.

W niewielkiej odległości, na polach mokotowskich – bo to wtedy były pola – mieściły się hangary lotniska. Pozwolę sobie przytoczyć tu następującą anegdotkę: wiatr porwał mi balonik (baloniki wówczas były napełniane gazem). Wzywałam na ratunek dziadka z drabiną, brat natomiast pobiegł w te pędy na lotnisko z krzykiem, żeby szykowano samolot w pogoni za balonem. Piloci ulokowali go w samolocie i tak długo

szykowali samolot do lotu, że brat zapomniał o swojej misji. Po skończonej pracy piloci podrzucili zgubę do domu, ale balon poszybował w nieznaną. Przy okazji, chciałam nadmienić, że tuż przy ogrodzeniu mojego domu wydarzyła się katastrofa lotnicza. Nawet ktoś ma zdjęcia tej katastrofy, bo kiedyś, pewnie przy okazji jakiś wspomnień czy rocznicy, pokazano je w telewizji.

Co dalej? – w niewielkiej odległości od mojego domu, mniej więcej na wysokości obecnego gimnazjum Juliusza Słowackiego (po likwidacji gimnazjum pani Goldman chodziłam do właśnie do tej szkoły), z lotniska biegły tory kolejowe. Również koło mojego domu przejeżdżała na lawecie trumna marszałka Józefa Piłsudskiego ogólnie nazywanego Dziadkiem.

Między ul. Górnickiego a ul. Łęczycką, gdzie obecnie jest Al. Wielkopolska, stał duży budynek „Starostwa” (myślę, że tak się wówczas nazywał). Obecna ul. Krzywickiego nazywała się Sucha i stały tam baraki, w których mieściły się sklepy. Jakiej branży – nie pamiętam, ale wiem, że na pewno był fryzjer. Za barakami znajdowały się koszary wojskowe. Na rogu ul. Nowowiejskiej (obecnie 6-go Sierpnia) i Topolowej (obecnie Al. Niepodległości) stał pomnik sapera – wysoka postać żołnierza wsparta na karabinie, zaś z drugiej strony pomnika była tablica z nazwiskami poległych oraz płaskorzeźba gen. Jakuba Jasińskiego. Pomnik Sopera był usytuowany w tym miejscu i po tej stronie, gdzie jest obecnie budka z kwiatami.

Na Placu Narutowicza – w tej części, gdzie stoi pomnik – były drewniane baraki szkolne, spalone przez Niemców. Później powstał tam bazar. Natomiast w części Pl. Narutowicza za torami kolejowymi znajdowały się dwa skwerki z ławeczkami. Skwerki dzieliła przedłużona ul. Uniwersytecka, na której był postój dorożek konnych. Postój jeszcze przez jakiś czas funkcjonował po wyzwoleniu Warszawy.

Przy ulicy Raszyńskiej, róg Niemcewicz, tuż przed wojną roku 1939 była wybudowana nowoczesna szkoła powszechna. W gmachu właściwie mieściły się dwie szkoły nr 13 i nr 16. Szkoła nr 13 była nazywana szkołą wzorową, obowiązywały w tej szkole alpagowe fartuszki ze skrzydełkami, zaś chłopcy nosili granatowe garnitunki

i białe koszulki, poza szkołą obowiązywały ciemno-granatowe berety, szyte na zamówienie u krawca, który mieścił się na Nowym Świecie. Do dziewczęcych beretów, jak i do chłopięcych czapek przypięte były oksydowane tarcze z nr 13. Szkoła miała swój regulamin, bardzo przestrzegany. Na przykład, gdy zadzwonił dzwonek po pauzie, każdy z uczniów stał na baczność w zupełnej ciszy tak długo, jak dzwonił dzwonek i w ciszy zupełnej szedł do klasy (bardzo to mi się podobało). Szkoła w owych czasach organizowała turnieje gimnastyczne oraz wycieczki. Dzieci w tej szkole potrafiły zachować dyscyplinę i potrafiły słuchać.

Szkoła nr 13 była wyjątkowo prześladowana przez Niemców. Gmach szkolny został zajęty przez nich na szwalnię mundurów, a szkołę ulokowano w barakach na Pl. Narutowicza, właśnie tych spalonych po dwóch dniach. Przez cały czas okupacji niemieckiej szkoła wielokrotnie zmieniała adres, m.in.: ul. Śniadeckich 8 (dwukrotnie zabierali Niemcy), ul. Noakowskiego 10 (dwukrotnie), Polna 50, Al. Róż 8. Osobiście jest mi niezwykle przykro, że szkoła o takich tradycjach po takiej gehennie swojej przeszłości przestała istnieć.

W swoich okrucach wspomnień nawiążę fragmentarycznie do ul. Grójeckiej z lat okupacji. Otóż tam, gdzie znajduje się parking samochodowy, w stronę Głównego Dworca Kolejowego, na wysokości ul. Dalekiej pośród drzew akacjowych znajdowała się restauracja „Pod akacjami”, zaś po przeciwnej stronie na rogu ul. Dalekiej niedaleko ul. Grójeckiej 5 była mydlarnia. W czasie nalotów alianckich została zrzucona tam bomba, która nie trafiła jak było w zamierzeniach w tory kolejowe, lecz w dom nr 5 przy ul. Grójeckiej – chemikalia z mydlarni rozlały się na ulicę, w dużej mierze był to kwas solny. Ludzie uciekający pod drzewa akacji topili się w kwasie solnym, a jeszcze inni zostali zabici prądem zerwanej sieci tramwajowej.

14.02.2006

Walentynki – moje urodziny

Postanowiłam w tym dniu przybliżyć okrucy wspomnień, które jeszcze zachowały się w mojej pamięci.

HANYŚKA

OKŁADKA



Autorem okładki do 13 numeru Ochotnika jest Maciej Michalski

**Maciej M. Michalski** urodził się w 1978 roku, jest absolwentem ASP w Warszawie, zajmuje się ilustracją prasową. W 2004 roku otrzymał drugą nagrodę na IV Salonie Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury, w 2003 – nagrodę specjalną redakcji „Życia Warszawy” podczas I Forum Młodych Karykaturzystów, również w 2003 był laureatem drugiego miejsca w polsko-szwedzkim konkursie dla rysowników prasowych w ramach obchodów roku polskiego w Szwecji. Ponadto otrzymał wiele innych nagród i wyróżnień w konkursach krajowych i zagranicznych. Jego rysunki znajdują się w zbiorach Muzeum Karykatury w Warszawie, Narodowego Muzeum Historycznego w Kiszyniowie (Mołdawia), Galerii Karykatury w Baku (Azerbejdżan), PZU S.A. i wielu kolekcjach prywatnych. Jego ilustracje ukazywały się między innymi w „Życiu Warszawy”, „Gościu Niedzielnym”, „Kwartalniku Teatralnym”, kwartalniku „Frona”. Obecnie prowadzi kurs rysunku w Magazynie Sztuk przy OKO w każdy czwartek od 16.00 do 20.00.

Jesteśmy niebywale dumni z pierwszego roku „Ochotnika”. Kolejny, rozpoczynamy trzynastym, kwietniowym numerem. Dla nas w Ośrodku jest to jednocześnie czas wyjątkowej pracy i przygotowań do bardzo intensywnego wiosenno-letniego sezonu kulturalnego.

Mam nadzieję, że zdążyli się już Państwo przyzwyczaić do cyklu „Sobotnich koncertów w kościołach na Ochocie”. Zaczynamy już od pierwszego weekendu jeszcze wielkopostnego i niezwykle wyjątkowego dla ludzi na całym świecie. 2 kwietnia o godz. 19.00 zapraszamy Państwa na nadzwyczajny koncert poświęcony pamięci Jana Pawła II, podczas którego w kościele Opatrzności Bożej przy ul. Dickensa 5 wystąpi chór „Et in terra” z programem pieśni staropolskich zaaranżowanych przez Monikę Zytke. W czasie wielkanocnym natomiast, w tym samym kościele, 20 kwietnia o godz. 19.00 wystąpi dla Państwa chór „Ars Cantata”. Proszę także nie zapominać o naszych jazzowych poniedziałkach. Gośćmi OKO są wyłącznie same znakomitości. Spośród bogatej oferty propozycji Ośrodka wybrałam jeszcze wystawę rysunków Jana Abstawskiego zatytułowaną „Miasta”, którą prezentujemy w Podchorążówce w Łazienkach Królewskich do 30 kwietnia. To naprawdę coś wyjątkowego.

Zapraszam Państwa do OKO wiosną i do lektury „Ochotnika” przez kolejny rok! A z okazji Świąt słońca życzę!

Magdalena Hartwig



## KONKURS



Pytanie konkursowe:

**Gdzie w latach międzywojennych znajdowała się szkoła żeńska im. Wandy Szachtmajerowej?**

**Na odpowiedzi czekamy 21 kwietnia w godz. 16.00-16.10 pod nr.: (0 22) 822 74 36.**

Nagrodą jest zaproszenie do Dominium Pizza przy ul. Grójeckiej 22/24.

Czeka na Państwa 5 darmowych zaproszeń o wartości 40 zł każde. Sponsorem nagród jest Dominium Pizza.

Dominium Pizza przy ul. Grójeckiej 22/24 czynna jest codziennie od 11.00 do 23.00, a w piątki i soboty od 11.00 do 24.00.

## CZYTELNIA



„Warszawa wieloraka 1749-1944, studia, szkice, sylwetki” Juliusza W. Gomulickiego to druga po „Dzienniku 1887-1897” Sokratesa Starynkiewicza pozycja z serii „Biblioteka Warszawska”, którą wydaje Muzeum Historyczne m.st. Warszawy.

Bardzo starannie opracowana książka zawiera zbiór tekstów Gomulickiego pochodzących z różnych źródeł (m. in. „Pamiętnik Teatralny”, „Rocznik Warszawski”, „Kronika Warszawy”, „Stolica”).

Autor dzieli teksty pomieszczone w tomie na studia i szkice. Pięć z nich mających swój pierwotny wydruk na początku lat 60-tych w „Stolicy” nazywa szkicami – pozbawione były bowiem przypisów, których pismo unikało. Ale jak zastrzega Gomulicki „nie znaczy [...], że są one niższej rangi albo pobieżnego opracowania”. Mamy wśród nich m.in. szkic „Wieczory na Starym Mieście” – przypominający sylwetkę Franciszka Bohomolca i historię jego przyjaźni z rodziną Jana Chrzeciela Czempirskiego, szanowanego lekarza warszawskiego mieszkającego przy Rynku Staromiejskim, „Bale u księcia Marcina” – opowieść o tym jak bawiła się Warszawa stanisławowska w karnawale. Słynne darmowe reduty Marcina Lubomirskiego ściągały kilka razy w tygodniu na tańce i gry w karty, (głównie popularnego wtedy faraona) cały przekrój społeczeństwa ówczesnej Warszawy.

Wszystkie wybrane teksty składają się na fascynującą opowieść warszawianisty o starej Warszawie, o jej historii pisanej wybitnymi nazwiskami.

W tomie nie brak też poważniejszych opracowań przypominających sylwetki Antoniego Magiera, Władysława Korotyńskiego, Or-Ota, Wiktora Gomulickiego, czy Norwida – „największego poety jakiego Warszawa wydała”.

Warto przypomnieć, że „Dzieła zebrane” Norwida ukazały się po raz pierwszy dopiero w roku 1968 r. Ich wydawcą był właśnie Juliusz Wiktor Gomulicki, zasłużony odkrywca norwidianów, jego biograf i komentator. Jednym z najbardziej fascynujących materiałów znajdujących się w „Warszawie wielorakiej” jest tekst „Diabeł i zboże” poświęcony warszawskim miłośnikom i ratownikom książek w dobie okupacji hitlerowskiej. Dzieje mikroskopijnego nakładu „Gromów i pyłków” Norwida wydanego tuż przed wybuchem powstania warszawskiego i zabiegi bibliofilów, aby jak najwięcej tych tomików ocalać śledzi się z zapartym tchem.

Jedyna u Gomulickiego wzmianka o Ochocie dotyczy postaci Tadeusza Cieślowskiego Syna, znakomitego drzeworytnika i miłośnika książek, który we wrześniu 1939 roku objeżdżając dorożką znane sobie mieszkania prywatne uratował wiele wartościowych księgozbiorów: „ocalił wtedy główną część zbiorów Leopolda Wellisza, znajdujących się w jego willi na Ochocie.”

j.r.

Juliusz W. Gomulicki  
„Warszawa wieloraka 1749-1944  
studia, szkice, sylwetki”,  
„Biblioteka Warszawska”.  
Seria Wydawana przez Muzeum  
Historyczne mst. Warszawy, 2005.

## TEATR OCHOTY – KWIECIEŃ

**01.04 PUŁKOWNIK – PTAK**  
**06.04 MASZ BYĆ SZCZĘŚLIWY**  
**07.04-09.04 MASZ BYĆ SZCZĘŚLIWY**  
**19.04-20.04 PRZYSZEDŁ**  
**MĘŻCZYZNA DO KOBIETY**  
**21.04- 28.04 ODCHODZIĆ**  
**29.04-30.04 SZTUKA**

### MASZ BYĆ SZCZĘŚLIWY

**Autor:** Simon Burt  
**Reżyseria:** Jan Bratkowski  
**Występują:** Zofia Kucówna, Agnieszka Sitek, Waldemar Barwiński, Zdzisław Wardejn

*Prapremiera polska sztuki współczesnego dramaturga angielskiego Simona Burt stawia pytania o istotę trwałości uczuciowej związku między kobietą i mężczyzną. Tłem dla swojej opowieści uczynił autor kuchnię i werandę zatłoczonego baru. Personel tworzą dwie pary: młoda kelnerka i uwikłany z nią w wieloletni związek zarządca baru oraz podstarzały „bitnik” i przyjęta właśnie sezonowa pomocnica. Na tyłach baru toczą się dwie równoległe historie. Obie pary zdają się być dla siebie lustrzanym odbiciem. Towarzyszy temu lek przed odpowiedzialnością, niedojrzałość emocjonalna i obskurna codzienność baru. Tytułowe szczęście okazuje się być wcale nie tam, gdzie wydawało się być na początku. Nic nie jest oczywiste w tej kameralnej, melancholijnej, lecz niepozbawionej humoru opowieści.*

**Pytanie konkursowe:**  
**Proszę podać oryginalny tytuł sztuki „Ochodząc” angielskiego dramaturga Toma Kempnińskiego, od stycznia wystawianej na deskach Teatru Ochoty. Nagrodą jest dwuosobowe zaproszenie na spektakl 27.04.06 (czwartek). Na odpowiedzi czekamy 10 kwietnia, w godz. 16.00-16.15 pod nr (0 22) 822 74 36. Odpowiedź: [www.teatrochoty.pl](http://www.teatrochoty.pl)**

## OCHOTNIK

Miesięcznik OCHOTNIK

**Wydawca:** Ośrodek Kultury Ochoty, ul. Grójecka 75, 02-094 Warszawa **Adres:** ul. Grójecka 75, 02-094 Warszawa, tel. (0 22) 822 74 36, [redakcja@oko.com.pl](mailto:redakcja@oko.com.pl)

**Redakcja:** Joanna Rolińska, Anna Napiontkówna, **Studio graficzne:** Dorota Gnat, **Okładka:** Maciej Michalski „Oracz” **Reklama:** (0 22) 828 48 70

**Korekta:** Anna Napiontkówna **Druk:** SERVUS s.c., Warszawa 2006 ISSN 1734 - 5510 wszelkie prawa zastrzeżone Copyright © 2005 Ośrodek Kultury Ochoty



Małgorzata Baranowska



## Spacer w Internecie

**W** Internecie jest wszystko. Także Ochota. Chociaż trzeba powiedzieć, że raczej ta współczesna niż historyczna. Ktoś chce wynająć studio. Proszę bardzo. Chce wyleczyć zęby. Nie ma sprawy. Kino, restauracja, świeżo nazwana — 6 listopada 2002 — ulica Włodzimierza Kołosa — chemika kwantowego. Oczywiście jest i OKO. Każdy znajdzie coś dla siebie.

Trochę historii Ochoty też się znajdzie. Chyba nikogo nie może dziwić, że taką zbieraczkę starych pocztówek jak ja ciągnie raczej do stron historycznych, naszpikowanych po prostu pocztówkami i innymi obrazkami z przeszłości. Mnóstwo ludzi, często bardzo młodych chce się z nami podzielić swoim przywiązaniem do Warszawy i swoimi wiadomościami o niej. Jedną z takich imponujących stron jest <http://republika.pl/printo/warszawa>, strona Pawła Kostrzębskiego: Warszawa w PRL, do której fotografie nadsyłali internauci, zaś jego są opisy i cały projekt. Strona zajęła I miejsce w konkursie Onetu na najlepsze strony w Republice WWW. Strona ma kształt książki z zakładkami z papierków, podzielonej tymi zakładkami na rozdziały: lata 60-te, 70-te, 80-te, Ludzie, Było, Nie ma, Różności, Leksykon PRL, Muzeum, Forum. Księga Gości. jest kiosk RUCHU, jest i Pewex, jest Stadion X-lecia młody jeszcze

## Wracam na Ochotę (12)

i jeszcze wyglądający na stadion, jest ostatni saturator i pusty sklep, jest ulubiony sprzęt sportowy dzieci — trzepak podwórkowy, są i wiwatuujące tłumy, wymachujące kwiatami, a nawet delikatny autobus Berliet widocznie w czasie zimy stulecia, bo pasażerowie pchają go w kopnym śniegu na Krakowskim Przedmieściu pod hotelem Bristol.

Świetna jest strona z warszawskimi linkami, <http://www.prw.waw.pl/linki.php>, skąd można zacząć bardzo ciekawą podróż. Imponująca i często odwiedzana, od roku 1999 ponad 53 tysiące razy, jest strona Nasze hobby = Warszawa. Praktyczne oraz niepraktyczne, ale ciekawe informacje o Warszawie dla warszawiaków i gości stolicy. To <http://free.polbox.pl/a/anitom/index.htm>, stale uzupełniana, amatorska strona Anicety i Tomka zarówno historyczna, praktyczna, jak i, chciałoby się powiedzieć, liryczna. Nie tylko ukazują się tam miłe powitania i pozdrowienia, ale i zaczyna się od wiersza Józefa Dulskiego z roku 1758:

*Jam jest sarmackich  
miast wolna królowa  
Na mych spoczywa  
piersiach Polski głowa...*

Mamy tu między innymi mapy, legendy, place, ulice, taksówki i niektóre ceny, nawet wyodrębnione miejsca dla zakochanych. Autorzy mówią, że po prostu opowiadają o swoim mieście. Widać że nie tylko świetnie je znają i lubią, ale i są, w całym znaczeniu tego słowa, gościnni. Są prawdziwymi ambasadorami Królowej Warszawy.



Warszawa, Aleja Grójecka, przy kościele widoczna drewniana dzwonnica.  
(Pocztówka pochodzi ze zbiorów M. Baranowskiej)

Pośród kilku stron o starej Warszawie bardzo lubię, ze względu także na ciekawe zbiory pocztówek: <http://www.stalus.iq.pl/show.php/idc/22/ida/40> — Przewodnik po Warszawie do roku 1944 i <http://www.starawarszawa.pl/>. Z tego, mojego stroniczego, punktu widzenia niezmiernie ciekawa jest strona Jacka Snopczyńskiego: <http://www.varsaviana.waw.pl/>. Tutaj nie tylko ciekawe reprodukcje naprawdę starych pocztówek warszawskich i tekst o ich historii, ale i inne ciekawe zbiory. Między innymi możemy tu zobaczyć Legitymację nr 19 wydaną 16 września 1939 przez dowództwo obrony Warszawy. Także, z innej zupełnie dziedziny, oryginalną reklamę barszczu Strójwasa. A to ten właśnie, od którego poszło powiedzenie „tani jak barszcz”.

Spacerując po Internecie nabiera się ochoty zarówno do serfowania, jak i do kolekcjonerstwa ■



Krzysztof Trawkowski

## Zatrzymać minione pokolenia...

**W**szarym, jeszcze zimowym pejzażu, wyglądając nadchodzącej wiosny spaceruję uliczkami naszej dzielnicy i właśnie teraz, nawiązuje się jakaś emocjonalna więź między mną a tymi, którzy tu kiedyś chodzili.

„Poezja historii skrywa się w tym granicznym niemal z cudem fakcie, że raz kiedyś, tutaj w tej znajomej nam przestrzeni spacerowały jakieś kobiety i jacyś mężczyźni równie rzeczywiście jak my dzisiaj, że coś sobie myśleli, czuli, a teraz to wszystko przepadło. Pokolenie mija za pokoleniem, znika bez śladu, jak my sami wkrótce znikniemy” — to fragment z dziennika G. Trevelyana (1876-1926, historyk z Cambridge).

Nie znaczy to jednak, że o ludziach i faktach z najbliższego otoczenia można nie pamiętać. Jeżeli nie będziemy dbać o naszą „dawność”, to doprowadzimy się do specyficznej bezdumności, a pojęcie domu stanie się rozmyte i niepewne. Już niegdysiejsi Chińczycy dla oznaczenia pojęć „dom” i „szczęście” używali tego samego znaku pisarskiego. Niestety, często o tym zapominamy...

Na rogu Mochackiego i Uniwersyteckiej (naprzeciw DS „Pineska”) znajduje się pamiątkowa tablica informująca, że w latach pięćdziesiątych mieszkał tu Wawrzyniec Żuławski (1916-1957) przed wojną mieszkaniec Żoliborza (Pl. Inwalidów 3). Jego ojciec Jerzy Żuławski (1874-1915) to poeta, dramaturg, znany z katastroficznego trylogii fantastycznej „Na srebrnym globie”. Zarówno ojciec jak i syn żyli czterdzieści jeden lat... Wawrzyniec Żuławski był kompozytorem, studia muzyczne ukończył w Warszawie w klasie prof. K. Sikorskiego. Dalsze studia w zakresie kompozycji odbywał pod kierunkiem Nadii Boulanger, ukończył również na UW filozofię i mu-

zykologię. Jego dokonania literackie to przede wszystkim publicystyka muzyczna, „Niebieski krzyż” i „Wędrowki alpejskie”. Po wojnie Wawrzyniec był prezesem ZAiKSu i prezesem klubu wysokogórskiego. Zginął w czasie akcji ratunkowej na Mont Blanc du Tacul.

Parę kroków dalej, na rogu ulic Asnyka i Filtrowej (nr 62), w domu o ćwierćkolistym narożniku, mieszkali Zygmunt Żuławski (1880-1949). Było to mieszkanie Franciszki Kwiatkowskiej (Bolesławy Kopelówny, 1897-1961), redaktorki „Robotnika” 1920-1939. Pani Franciszka była dla Zygmunta Żuławskiego przyjaciółką, poierniczką i opiekunką. Jego wystąpienie w sejmie 7 lutego 1947 roku, było jedynym świadectwem prawdy, wygłoszonym publicznie o tym, co zdarzyło się w czasie wyborów (19 I 1947 r.): „To jednak, co zobaczyłem, przekroczyło wszystkie moje oczekiwania i obawy. To nie były swobodne wybory, to w ogóle nie były wybory, lecz zorganizowana przemoc nad wyborcą i jego sumieniem.”



Jarosław Zieliński

## Wolna Wszechnica Polska

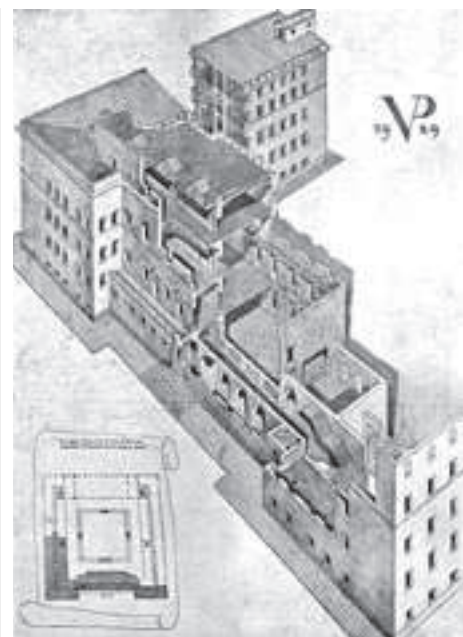
Ulica Opaczewska już przed kilkuset laty stanowiła graniczną drogę wsi Ochota i z tego powodu zabudowana była tylko po jednej, północnej stronie. Po stronie przeciwnej rozciągały się tylko pola należące do wsi Rakowiec. W 1901 r. z piętnastu posesji aż dziewięć miało frontowe budynki murowane, zapewne głównie parterowe i jednopiętrowe, ale zabudowa ta obejmowała jedynie krótki odcinek pomiędzy z dawną istniejącą Szosą Grójecką a obecną ul. Pasteura. Od 1960 r. ten fragment arterii zwie się ul. Stefana Banacha.



Po przyłączeniu wsi i kolonii Ochota do Warszawy (1916 r.) miasto podjęło prace nad uzbrojeniem terenu, budową linii tramwajowych oraz budynków szkolnych. Owocem tych przedsięwzięć była m.in. opisana już w tym cyklu nowoczesna szkoła powszechna przy ul. Grójeckiej. Oprócz inwestycji miejskich na Ochocie i w całej Warszawie wielką rolę odgrywały inicjatywy różnych środowisk społecznych, dobrze świadcząc o oddolnym rozwoju samorządności w owych czasach. Jedną z takich organizacji było Towarzystwo Kursów Naukowych, które przed I wojną światową prowadziło kursy dokształcające, a po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan postanowiło stworzyć społeczną wyższą uczelnię, podnoszącą kwalifikacje inteligencji pracującej, w tym przede wszystkim nauczycieli i innych ludzi związanych z kulturą, oświatą i gospodarką. Niezależnie od powyższego, szkoła miała prowadzić własne programy badawcze. Uczelnia rozpoczęła działalność już w 1916 r.,

kształcąc studentów na wydziałach: Humanistycznym, Matematyczno-Fizycznym, Nauk Politycznych i Społecznych oraz Pedagogicznym. Dla szerokiej publiczności przeznaczono było Collegium Publicum, prowadzące otwarte wykłady niedzielne. W 1928 r. utworzono oddział w Łodzi, który po wojnie stał się jedyną placówką szkoły – później Uniwersytetem Łódzkim. Od następnego roku stopniowo standaryzowano dyplomy Wolnej Wszechnicy z dyplomami uniwersyteckimi. Szkoła miała wyraźnie lewicowe, ale niekomunistyczne oblicze ideowe. Jej pierwszym rektorem był Ludwik Krzywicki, a spośród kadry wykładowców wymienimy: Jana Baudouin de Courtenaya, Józefę Joteyko, Janusza Korczaka, Ludwika Hirsztalda, Stanisława Szwalbego i Teodora Toeplitza.

Pierwszą siedzibą uczelni był istniejący do dziś gmach Towarzystwa Kursów Naukowych przy ul. Śniadeckich 8. W roku akademickim 1919/20 na wykłady uczęszczało tu ok. 2000 słuchaczy, w tym aż niemal 75% kobiet (!), ale w następnych latach ich liczba systematycznie spadała. Mimo to gmach okazał się i tak zbyt ciasny, zapadła więc decyzja o budowie nowego, który zamierzano usytuować na ubogich, robotniczych peryferiach miasta. W 1927 r. szkoła pozyskała od Skarbu Państwa działkę przy ul. Opaczewskiej, pomiędzy obecnymi ulicami Pasteura i Wolnej Wszechnicy. W tym czasie w sąsiedztwie nadal dominowała niskogabarytowa zabudowa typu przedmiejskiego oraz ogrody warzywne i pola uprawne. Zaprojektowany przez Pawła Wędrzigołskiego gmach zaczęto wznosić na początku kwietnia 1928 r., kończąc prace w roku następnym. Budowla na tle okolicznej „architektury” przytłaczała skalą oraz rozmachem i dopiero w następnej dekadzie nowe kamienice i domy spółdzielcze nieco zrównoważyły te dysproporcje. Budynek wybudowano z cegły, stosując ogniotrwałe stropy Kleina i żelbetową konstrukcję dachu – miało to w przyszłości ocalić gmach przed spłonieniem. Elewacje uzyskały monumentalny wystrój nawiązujący do form polskiego renesansu i wczesnego baroku. Cechy architektury narodowej widoczne były także wewnątrz, m.in. w strefie korytarzy na trzech kolejnych kondygnacjach, gdzie wprowadzono układ przypominający wielonawowe krużganki oraz krzyżowe sklepienia. Jak pisał P. Wędrzigołski: „Centralna część [...] przeznaczoną jest na audytoria, rozłokowane wzdłuż głównego korytarza, łączącego się z korytarzem innych części budowli. Wydłużony, pod prostym kątem usytuowany do centralnej części, korpus boczny (lewy) mieści w sobie pracownie fizyczne, chemiczne, fizjologiczne i botaniczne [...]. Odpowiednik tego korpusu na prawo mieści w sobie na dwóch dolnych kondygnacjach bibliotekę wraz z czytelniami, na pozostałych kondygnacjach – seminaria.



Klatek schodowych jest trzy, z których dwie, o charakterze głównych są umieszczone w końcach głównego korytarza”.

W 1928 r. liczba słuchaczy osiągnęła najniższy poziom w historii zakładu (niespełna 500, w tym już tylko ok. 40% kobiet), ale w 1938 ich liczba doszła do 2500. Zastanawia informacja zawarta w oficjalnej publikacji Magistratu z 1929 r. („Warszawa”, s. 225), zgodnie z którą w latach 1919-29 uczelnię ukończyło zaledwie 70 osób, w tym 40 kobiet. To samo źródło podaje, że słuchacze wyznania mojżeszowego stanowili w szkole 33% ogółu studentów. Podczas okupacji Niemcy zamknęli uczelnię i zarekwirowali budynki, ale tajne kursy na niektórych wydziałach trwały nadal. W 1945 r. szkoła przeniosła się – jak już wspomniano – do swej łódzkiej placówki. Chlubne tradycje w Warszawie kontynuuje dziś Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej ■

W artykule wykorzystano szkice i projekty Pawła Wędrzigołskiego z lat 20 tych XX-wieku.





# Rozmowa z Wandą Chotomską – pisarką, autorką książek dla dzieci i młodzieży



## ■ Jakie jest Pani pierwsze wspomnienie związane z Ochotą?

Mój ojciec prowadził przed wojną firmę przewozową na ulicy Kopińskiej 18. Tam mieszkali moi dwaj stryjowie i babcia. Na niebieskich wozach meblowych widniał napis „B-cia Chotomscy”. Jak tylko nauczyłam się czytać, myślałam, że chodzi o moją ukochaną babcię Franię Chotomską. Wozy meblowe wyłożone były w środku filcem – można się w nich było świetnie bawić. Do furmanów pracujących w firmie przychodziły ich dzieci mieszkające w starych drewnianych domach stojących wtedy przy Kopińskiej. A ja lizałam lody Pingwin i wyciągałam do tych dzieci język z lodami, gdy one wrzeszczały: „Pańskie jojo pingwinami karmione!”

Dzisiaj na części naszej dawnej parceli jest Hala Kopińska i wszystko wygląda inaczej... Obok stała kamienica należąca do Monopolu Tytoniowego – mieszkała tam większość moich późniejszych szkolnych koleżanek.

## ■ Chodziła Pani do szkoły im. Wandy Szachtmajerowej. Proszę opowiedzieć o tej szkole.

To była szkoła żeńska. Mieściła się na rogu Białobrzesckiej i Radomskiej. Dziś w tym budynku też jest szkoła i nosi imię Grota Roweckiego. Do Szachtmajerowej chodziło dużo dzieci osób z establishmentu sanacyjnego, np. córka Wieniawy Długoszowskiego i córki Piłsudskiego. Ze starszej klasy pamiętam Marysię Krzyszkowską, późniejszą naszą primabalerinę. W trzeciej klasie grałam rolę świeczki na choince: dziewczynki stały w rzędkach na ławkach, tak że tylnie ławki były coraz wyżej. Miałymy na sobie szkolne zielone mundurki i berety z koniczynką. Przy rękawkach frędzelki z zielonej bibułki i każda trzymała świeczkę. A dookoła tańczyły śnieżynki i szlag mnie trafiał, bo Marysia tańczyła śnieżynkę, a ja musiałam stać nieruchomo i się nie poruszać.

Z nauczycieli zapamiętałam profesora Tadeusza Mayzniera – dziadka Małgorzaty Baranowskiej, który uczył nas muzyki – był rewelacyjny. Prowadził przed wojną audycje muzyczne w radio. Zginął w pierwszych dniach okupacji.

## ■ W czasie okupacji zamieszkała Pani razem z rodzicami i starszą siostrą na Ochocie.

Przed wojną mieszkaliśmy przy ul. Wroniej róg Srebrnej. W 1939 roku na naszą kamienicę spadła bomba i wszystko zostało spalone. Wtedy ojciec kupił mieszkanie na Ochocie w nowym wówczas domu, stojącym do tej pory – róg Radomskiej i Białobrzesckiej – Radomska 22, vis a vis szkoły im. Wandy Szachtmajerowej.

Tam sąsiadkami naszymi były dwie panie: doktor Janina Morawiecka – neurolog i jej siostra. To była wspaniała znajomość, ponieważ panie miały świetny księgozbiór, a większość książek, należących do moich rodziców, to były książki zakazane. Mama podchodziła do literatury w sposób bardzo pruderyjny. U pań Morawieckich mogłam więc nadrabiać zaległości. Jak się okazało po latach, obie panie były ciotkami świetnego poety, który mieszka teraz w Sanoku – Janusza Szubera.

Z osobą doktor Morawieckiej związane mam dużo wspomnień.

W czasie wojny pracowała ona w Wojсковym Szpitalu Ujazdowskim. Tam leżeli żołnierze ranni w kampanii wrześniowej, którzy zajmowali się robieniem pierścionków! Pierścionki miały kółeczka uplecione z końskiego włosia. Tym zajmowałam się ja obcinając koniom z firmy mojego ojca włosy z ogona. Żołnierzom potrzebne były jeszcze szczoteczki do zębów w kolorze białym i czerwonym. Pięknie wycinali z tego czerwono białą szachownicę albo flagę. Przy obrączce z czarnego końskiego włosia bardzo efektownie wyglądało to oczko z ebonitu, na którym jeszcze dodatkowo

przyczepiano orzełka w koronie wyciętego z przedwojennej dwuzłotówki. To była biżuteria, wówczas bardzo poszukiwana, a żołnierze sobie trochę na tym zarabiali. W szkole każda prawie dziewczynka miała taki pierścionek. Jak przychodziły różne komisje z ówczesnego szkolnictwa, to myśmy natychmiast zakopywały te pierścionki w doniczkach z kwiatami.

## ■ Gdzie spędzało się wtedy czas wolny poza szkołą?

Rodzice mojej szkolnej koleżanki Lu Prędkiewicz mieli duże posiadłości warzywnicze przy ul. Szczęśliwickiej. Cała Szczęśliwica to było jedno wielkie gospodarstwo warzywne. I tam w tych ogrodach spędzałyśmy czas. Dalej były glinianki, gdzie rodzice nie chcieli nas puszczać. A my oczywiście siup do glinianek!

Były też wagary! Stałym miejscem tychże był skwer przy Dantyszka, tzw. przez nas „małpi gaj”. Przychodziłam tu też po wojnie, w czasie studiów, gdy Wyższa Szkoła Dziennikarska została przyłączona do Wydziału Nauk Politycznych i część zajęć mieliśmy na ul. Reja.

## ■ Jak zapamiętała Pani te okolice z dzieciństwa?

Tu było zupełnie inaczej. Pole Mokotowskie było ogromne, na obszernej jego części ludzie uprawiali ogrody warzywne. Tu, gdzie ulica Banacha, były działki, a teraz wszystko jest zabudowane.

## ■ Jakie były losy Pani rodziny w czasie Powstania Warszawskiego?

Gdy zostaliśmy wyrzuceni z domów, (a właściwie z piwnic, w których ukrywaliśmy się przed ostrzałem), pod eskortą pijanych bandytów z brygady Kamińskiego, którzy nam co chwilę przystawiali broń do oczu zostaliśmy doprowadzeni na Zieleniak. Tam było strasznie: jeden kran na cały Zieleniak, piliśmy wodę z kałuż. Ta



Ulica Kopińska, 1939 r. Barykada z tramwajów oraz wozów firmy „Bracia Chotmomsy”.  
Dziękujemy Muzeum Historycznemu m. st. Warszawy, z którego zbiorów pochodzi zdjęcie za możliwość publikacji.

woda była brudna, w kałużach taplały się resztki jarzyn. Żołdactwo w nocy chodziło, gwańciło. Nawet mnie, mimo że byłam wtedy dziewczynką chowano pod płaszcze i koce. Doktor Morawiecka zorganizowała wtedy na Zieleniaku punkt medyczny – tam się przecież wtedy parę dzieci urodziło! Byli też ranni ze szpitala (w czasie Powstania w naszej szkole był szpital AK-owski). Z Zieleniaka przetransportowano nas do obozu w Pruszkowie, skąd udało nam się uciec. Mój ojciec chrestny miał majątek między Pruszkowem a Brwinowem – Moszna. Przywoził zaopatrzenie do obozu. Przyjechał raz wozem konnym z towarami i dał Niemcom łapówkę, twierdząc, że potrzebni mu są robotnicy i w ten sposób nas stamtąd wyciągnął i potem wiele, wiele innych rodzin. Np. rodzinę naszego szablisty Wojtka Zabłockiego.

#### ■ Jakie były powojenne losy firmy Pani ojca?

Po wojnie jak tylko można było wrócić, ojciec natychmiast wrócił, dostał pozwolenie na odbudowę domu, który był spalony – pamiętam wypalone szkielety wozów meblowych – i wziął się ostro do roboty. Pojawiły się znowu konie. Do Warszawy zjeżdżali się ludzie, miasto zaczynało żyć, firma miała dużo roboty. Zamieszkaliśmy na Kopińskiej – Radomską zajęli inni ludzie. Potem wyszedł dekret Bieruta i ojcu wszystko zabrano, powiedziano mu (pamiętam, że bardzo go to bolało), że jedyne co może sobie zabrać to bruk. A cały plac był zabrukowany kocimi łbami. W ten sposób zabrano mu wszystko. Powiedziano, że tam będzie Hala Targowa i wobec tego cele społeczne są ważniejsze niż inne sprawy. I wtedy się zakończyły nasze związki z Ochotą – trzeba się było wyprowadzać.

Po latach usiłowałam dotrzeć do spadkowych spraw po ojcu – choćby dlatego, żeby

się staruszek już teraz na tamtym świecie nie martwił. Na początku lat 90-tych dzięki panu Kasprzyckiemu uzyskałam numer hipoteki i dotarłam do ksiąg. Okazało się, że wyciąg z nich mogę dostać tylko wtedy, kiedy się zgodzą władze Ochoty. Nie chciało mi ich udostępnić twierdząc, że jest to własność skarbu państwa. Dostałam dopiero wtedy, gdy powiedziałam, że jestem pisarką i utrudniają mi napisanie sagi rodzinnej. Później chodziłam po sądach, ministerstwach. Chciałam dostać z wydziału geodezji plan. Pan, który był wtedy szefem tego działu, jak mnie zobaczył – powiedział: „Ja, jako były zetempowiec, jestem przeciwko kapitalistom!” I nie dostałam tego planu. Potem nie czyniłam już żadnych starań.

Chciałyśmy z siostrą odzyskać to co było ojca, są przecież spadkobiercy, ale później opadły nam skrzydła... Gdyby ten dom chociaż jeszcze stał...

#### ■ Jednak do tej pory wiąże Panią z Ochotą Tarczyńska.

W latach 50 – tych Miron Białoszewski wymyślił Teatr na Tarczyńskiej. Cała Warszawa tam przychodziła. To był pierwszy teatr działający samodzielnie, bez żadnej cenzury. Miron był moim kolegą redakcyjnym, razem pracowaliśmy w „Świecie Młodych” i razem pisywaliśmy dla dzieci pod pseudonimem Wanda Miron. Po śmierci Mirona grono przyjaciół stworzyło Fundację im. Mirona Białoszewskiego i wymyśliłszy Mironalia, spotkania różnych ludzi, którym bliska jest twórczość poety.

Kiedyś podczas Mironaliów bardzo zimno było, a ja siedziałam i podpisywałam książki. Jakiś miejscowy pan podszedł: „Pani Chotomska, pani pozwoli ze mną”, mówię mu, że nie mogę, „Ale ja mam do pani coś na intymności”. No, jak usłyszałam, że ma coś na intymności, to poleciałam do bramy, on uchylił poły wiatrówki i pokazał, że ma pół litra na intymności i powiedział: „Przepraszam, że z gwinta, ale pani nam się przezięb!” To było piękne! Poczułam się jak własność narodu, że „nam się zaziębie”. Czule wspominam tego pana! Cieszę się, że ludzie tak dobrze przyjmują Mironalia, w zeszłym roku dużo osób przychodziło, pokazywało nam swoje zdjęcia rodzinne. Było dużo Japończyków zachwyconych naszą uliczną imprezą. Strażnik miejski tak skakał, że mu czapka na głowie fruwała, a ludzie tańczyli w bramie i na podwórku.

W tym roku planujemy zrobienie akcji podwórkowej: artyści miejscowi. Co ktoś umie robić najlepiej może przyjść i pokazać to wszystkim!

Rozmawiała Joanna Rolińska



Mironalia 2005. Kapela Staśka Wielanka gra, a Wanda Chotomska śpiewa piosenkę o ulicy Tarczyńskiej.





Łukasz Malicki \*

# Pamięci architekta Zasława Malickiego, twórcy osiedla WSM Rakowiec

W centrum osiedla Rakowiec znajduje się park i urokliwe oczko wodne. To lubiane przez mieszkańców miejsce ocalało dzięki stanowczości głównego projektanta WSM Rakowiec Zasława Malickiego, który przeciwstawił się planom ówczesnych władz Ochoty zakładających zasypianie stawu. Walka o zachowanie parku w obecnej formie przypominała scenę z komedii „Poszukiwany poszukiwana”, w której jeden z oficjeli przedstawia na makiecie osiedla budynki na środek jeziora, a podwładnych poucza, że można je przecież zasypać. Na szczęście tym razem architekci mieli odwagę powiedzieć nie ideom socjalistycznych planistów. Dziś park na Rakowcu nosi imię swojego obrońcy Zasława Malickiego.

Zasław Malicki (1908-1994) urodził się w Warszawie. Należał do pokolenia, które studia na Politechnice Warszawskiej ukończyło w dwudziestolecie międzywojennym i miało możliwość współpracować z twórcami należącymi do Wielkiej Awangardy architektury. O projektowaniu marzył od najmłodszych lat. Świadomy swojego wyboru już w czasie studiów trafił do pracowni profesora Gutta, a potem Stanisława Brukalskiego, Szymona Syrkusa i Bohdana Lacherta.

Po uzyskaniu dyplomu rozpoczął pracę w atelier Juliusza Żakowskiego, gdzie współpracował przy projektowaniu WSM Żoliborz oraz współtworzył nietypowe projekty, takie jak: Stacja Morska w Gdyni (popularne Oceanarium) czy wielokondygnacyjny garaż na Dynasach w Warszawie.

W czasie okupacji brał czynny udział w pracy konspiracyjnej grupy architektów, która już wówczas myślała o odbudowie i możliwościach przebudowy powojennej Warszawy. Po wojnie zaangażował się w odbudowę północnej części stolicy, a następnie stworzył projekt WSM Mokotów, pierwszego w Warszawie dużego wydzielonego osiedla.

Niezależnie od pracy w stolicy, Malicki opracował urbanistyczne plany osiedli „Koszułka” w Katowicach, „Ta-

try” w Lublinie i „Skarpa” w Ostrowcu Świętokrzyskim. W 1954 roku wyjechał do Korei Północnej (KRLD), w ramach programu pomocy technicznej przy powojennej odbudowie, gdzie spędził 2 lata opracowując, wraz z zespołem, projekt jednej z dzielnic Phenianu oraz plan generalny miasta Czondżin. Po powrocie do kraju, przyjął w WSM stanowisko Generalnego Projektanta osiedla „Rakowiec”. Budowę rozpoczęto w 1959 roku.

Rakowiec był ukochanym dziełem Zasława Malickiego. Żył z nim do tego stopnia, że tu zamieszkał. Przez lata walczył o wszystko: o wygodne dobrze oświetlone „ustawne” mieszkania, o zieleni, o to, aby budynki były zróżnicowane i nie tworzyły monotonna blokowiska. Były to czasy kiedy o takie sprawy trzeba było nieustannie ścierać się z urzędniczymi „normatywami” i nakazami bezmyślnych, często pozornych oszczędności. Był przeciwnikiem tzw. „wielkiej płyty” i dopóki było to możliwe używał jako budulca cegły i wiele domów na Rakowcu wzniesionych jest z tego tradycyjnego materiału. Jako szef inspirował indywidualną inwencję poszczególnych projektantów i często godził się na awangardowe pomysły. Jednak rzadko szedł na kompromisy kiedy stawką była funkcjonalność i wygodność mieszkań. Dzięki jego uporowi i ambicji udało mu się wbrew gomułkowskiej ascezie wprowadzić standard widnej kuchni z szafkami na naczynia i zlewozmywakiem oraz wbudowane w ściany szafy w pokojach. Z wielu cennych rozwiązań, jakie mu zawdzięczamy szczególnie istotne jest rozplanowanie zieleni na Rakowcu. Dbał też o to, aby nadać urozmaicony charakter poszczególnym „wnętrzom” dziedzińców.

O dokonaniach Zasława Malickiego świadczą nie tylko liczne nagrody, ale przede wszystkim stosunek mieszkańców. Jego osiedli do otoczenia w którym przyszło im żyć, do prostej, wkomponowanej w zieleni i kwiaty architektury, skrojonej na ludzką miarę ■



Zasław Malicki

## Zasław Malicki (1908-1994)

architekt i urbanista, należał do grona wybitnych projektantów powojennej Warszawy. Jego architektura jest prosta bezpretensjonalna, przyjazna człowiekowi, a zarazem bardzo rzeczowa i dostosowana do ekonomicznych realiów epoki. Dysponował rozległą wiedzą humanistyczną, którą wykorzystywał w swoich projektach. W architektonicznych pracowniach kierowanych przez Zasława Malickiego panował duch koleżeński, a nie „mistrzowski” i wśród współpracowników zostawił po sobie przede wszystkim pamięć opiekuńczego przyjaciela. Obdarzony wyjątkowym wyczuciem „społecznym”, poszukiwał rozwiązań zwróconych ku ludzkim potrzebom. Architekturę traktował jako misję – jako możliwość uczynienia życia lepszym.

\* Łukasz Malicki (1973) – architekt, wnuk Zasława. Jego twórczość jest również związana z Ochotą.

Należał do zespołu projektującego budynek mieszkalny przy ul. Skorochód-Majewskiego, tzw. Zielony Dom.



## Płasi lunch

Chciałam pisać o wiosennej fali „psich kup”, których hałdy zalegają miejskie trawniki, ale tej wiosny psia kwestia przetoczyła się przez prasę z taką siłą, że może wreszcie ktoś rozwiąże ten dziwaczny problem nieznany w innych częściach cywilizowanego świata. Jak na razie produkty psiej przemiany materii leżą jak leżały, a mi przypomniał się pewien znajomy Szwejka, nijaki Ferdynand, który trudnił się „zbieraniem psich gówienek”. Na Ochocie również przydałby się ktoś taki. Sam Szwejk trudnił się handlem psami, które zręcznie „podrasawiał” poddając dziwnym zabiegom. Dziś praktykowanie tego szlachetnego zawodu byłby raczej niemożliwe, bo troska o zwierzęta sięgnęła zenitu. Dzikie koty dokarmianie są z miejskiej kasy, bezdomne psy lokowane są w schroniskach, a pustułki na szczycie Pałacu Kultury objęte ścisłą ochroną. Dla zwierząt miasta jest jeszcze jednym ekosystemem. Obok typowych miejski zwierzątek, szczurów, myszy, psów, kotów i gołębi, w Warszawie bawią orły, sokoły, pustułki, cała masa różnych leśnych gryzoni, których nazw nie pamiętam. Ornitolodzy z Polskiej Akademii Nauk wytropili kilka rzadkich gatunków ptaków obserwując zwierzynę z okien swoich laboratoriów. Nie za bardzo chciało mi się w to wierzyć do czasu kiedy piękny ptak zawitał na okno mojego mieszkania. Szybka kwerenda w atlasie wykazała, że moim gościem jest dorosła pustułka, która najspokojniej w świecie kończyła jeść niewielkiego gołębia na lunch. Po posiłku odleciała w swoje strony, a ja musiałam posprzątać resztki uczt. Ciekawe czy kiedyś obrońcy zwierząt wpadną na pomysł dokarmiania tych małych drapieżników „żywym pokarmem”?

Monika Bończa Tomaszewska  
dyrektor Ośrodka Kultury Ochoty



HAIKU  
BRZÓSKI



Ważka

Dręczy ważkę

Problem ważki

Czy lepiej ważnego zgrywać

Czy też jako ważka znikać

Dariusz Brzóska  
Brzósiewicz



## Szósty Warszawski Konkurs Języka Angielskiego BIG BEN'2006 już za nami.

Zaczęło się od przesłuchań w kategorii scenicznej. Przez Klub Nauczyciela przewinęły się stada duchów, wampirów wiedźm, psów na deskorolkach, różowych króliczków, wysłuchaliśmy grózb, wrózb, przestróg i wrzasków Godzilli.

Po prezentacjach scenicznych nastąpił zmasowany atak pocztowców. W połowie marca na Radomskiej pojawiło się dużo pudeł, pudełek i pudełeczek. Z niektórych wystawały palce, z innych gałki oczne i pajęczyny.

Bilans tegorocznego konkursu to świetna zabawa, dużo strachu i tremy oraz całe mnóstwo nagród dla wszystkich uczestników. Do zobaczenia w przyszłym roku!

### Nagrody otrzymanli:

#### Kategoria scenka:

scenka Dracula (SP 173)  
scenka In the Dark Dark Room (ZSP nr 2)  
scenka Harry's Life (Gimn. nr 4)  
piosenka The Haunting - Ania Gorzelak (SP 114)  
monolog Wolfen Philosopher Stone  
Kamili Sakowskiej (Gimn. nr 112)  
wiersz Dark Agatki Bielińskiej (SP 23)

#### Kategoria literatura:

Agnieszka Błaszczak (Gimn. 47)  
Kategoria plastyka: Dominika Lament (SP 11)  
Kasia Gębalska i Kasia Broniarek (SP 94)  
Anna Perkiel (Gimn. 86)

#### Nagrodę specjalną otrzymali

Marta Wilary z Gimn. nr 116 oraz ZSS nr 63.



W imieniu organizatorów i uczestników serdecznie dziękujemy sponsorom i partnerom tegorocznej imprezy:



Dziękujemy bardzo serdecznie Wydawnictwu JUKA-91, które jest – podobnie jak w ubiegłych latach – sponsorem nagród dla uczestników VI warszawskiego Konkursu Języka Angielskiego Big Ben'2006.

Wydawnictwo JUKA-91 w tym roku obchodzi piętnastolecie swojego istnienia. Korzystając z nadarzającej się okazji, składamy najlepsze życzenia z okazji jubileuszu i serdecznie gratulujemy cieszących się dużą popularnością publikacji do kształcenia zintegrowanego, a także dla przedszkoli i zerówek. Cieszy nas, że Wydawnictwo JUKA-91, rozumiejąc potrzeby współczesnej szkoły, zdecydowało się w tym roku dołączyć do rewelacyjnego pakietu dla sześciolatków pt.: „Mój kuferek” – książki do angielskiego: „Helter Skelter” – jako gratis. Ta dostosowana do potrzeb i możliwości zerówkowiczów książka do nauki angielskiego znakomicie służy uczniom i nauczycielom. Być może w niedalekiej przyszłości niejeden laureat naszego konkursu będzie wspominał zerówkę z „Kuferkim” i anglojęzycznym „Helter Skelter”.



## Novruz Bayram

Azerbejdżan – kraina ognia. Tak pisze Krzysztof Kremis w publikowanych w „Ochothniku” fragmentach artykułu, poświęconego Azerbejdżanowi, do którego lektury zachęcam. Tutaj tylko wspomnę, że Azerbejdżan nadal jest nieznanym i egzotycznym. Dlatego też Ośrodek Kultury Ochooty i Jadłodajnia Filozoficzna chcieli przybliżyć polskiemu odbiorcy życie i kulturę Azerbejdżanu. Udało się to dzięki „Novruz Bayram, czyli Azerbejdżańskiej Nocy w Jadłodajni”, która odbyła się 20 marca w Jadłodajni Filozoficznej. Organizatorzy wyznaczając termin imprezy, skorzystali z bliskości daty nowego roku (Novruz Bayram w tym roku akurat noc z 21 na 22 marca), święta ważnego dla mieszkańców Azerbejdżanu.

Novruz jest też świętem budzącej się z nadejściem wiosny natury, odrodzenia dobrych intencji w ludzkich sercach, przyczynia się do jedności i harmonii człowieka i natury.

Podczas Nocy organizatorzy przygotowali dużo atrakcji. Rozpoczęło je krótkie wprowadzenie o dziejach Azerbejdżanu i film przybliżający ten daleki kraj. Później zainteresowani poznali, dzięki opowieściom i pokazom Marcina Wieczorka, Gobustan – krainę, gdzie znajdują się prehistoryczne rysunki naskalne. Dalej młodzi Azerbejdżanie opowiedzieli o święcie Novruz Bayram, jak je obchodzą. Po tym nastąpiła część rozrywkowa Nocy – koncert zespołu „Untitled” (skład azerbejdżańsko-polski), grającego jazz klimatyczny z elementami tradycyjnej muzyki Azerbejdżanu oraz potańcówka, na którą złożył się ciekawy mix muzyki, słuchanej przez młodzież w Azerbejdżanie, przygotowany przez DJ Świstaka.

Ważnymi elementami Azerbejdżańskiej Nocy w Jadłodajni były tzw. stałe atrakcje, czyli fotografie oraz multimedialny pokaz zdjęć Gamida Ibadullayeva (ur. 16 I 1980, Baku), członka Związku Azerbejdżańskich Artystów Fotografików, obecnie studiującego na kierunku Fotografii na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, pracującego nad takimi tematami i cyklami prac, jak „Dotykanie” i „Nowy Wymiar”. Potrzeby ciała zaspokoili przysmaki przygotowane na Novruz Bayram przez Ambasadę Republiki Azerbejdżanu, zaś potrzeby umysłu – strategiczna gra Nardy.

Impreza zgromadziła dużą liczbę osób, którzy mimo poniedziałkowego terminu przybyli poznawać kulturę Azerbejdżanu. Patronat honorowy nad imprezą objęła Ambasada Republiki Azerbejdżanu i Stowarzyszenie Kulturalne Polska-Azerbejdżan, patronat medialny – Radio JAZZ, sponsorami imprezy byli: Atticus Antykwariat i księgarnia Spis treści, organizatorami – Ośrodek Kultury Ochooty i Jadłodajnia Filozoficzna.

W imieniu organizatorów serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu imprezy, szczególnie Ambasadzie Republiki Azerbejdżanu i niezastąpionej Shahli Kazimowej.

Anna Napiontkówna



Galib i jego smakowite dzieła.

## POSZUKIWANI DO AUTOBUSU PROZAICZNEGO !!!

Autobus PROZAiczny to święto literatury celebrowane w klubach, kawiarniach i na ulicach Warszawy. 13 i 14 maja 2006 ośmiu młodych niemieckich autorów spotka się z warszawską publicznością w różnych miejscach stolicy. Dla miłośników literatury będzie to okazja do dyskusji na temat nowych trendów europejskiej prozy. Dyskusjom towarzyszyć będą performance i próby czytane klasyki niemieckiej literatury.

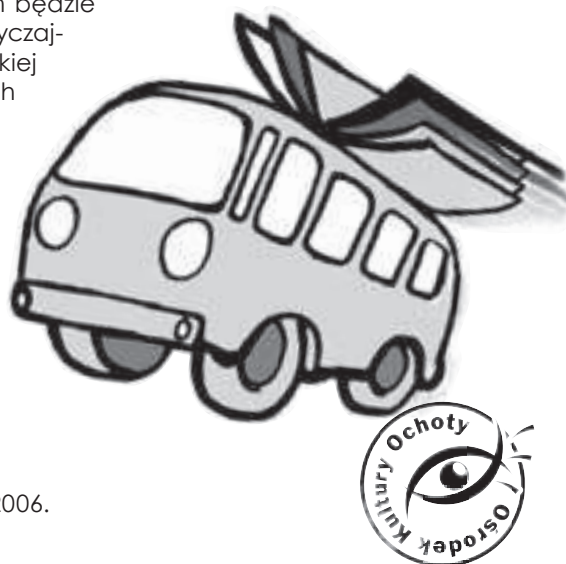
Miejsca spotkań i przedstawień stworzą „literacki szlak miasta”, po którym będzie się poruszać Autobus PROZAiczny. Autobus ten tylko z nazwy będzie zwyczajnym pojazdem. Podczas projektu, codzienny środek komunikacji miejskiej (z lat 70-tych!!!) zmieni się w mobilną platformę happeningów literackich i zabierze przechodniów w podróż po literaturze niemieckiej.

W ulicznych przedstawieniach wezmą udział profesjonalne i amatorskie grupy teatralne, studenci oraz ... może również i Ty??

Jeśli interesujesz się literaturą, kochasz teatr lub chciałbyś spróbować swoich sił na scenie – zapraszamy Cię do udziału w projekcie! Możesz zgłaszać się samodzielnie, a jeśli masz znajomych, którzy podzielają Twoją pasję, graj w teatrze lub teatryku :) – zgłoś się w większym gronie! Dla laików przewidziane są warsztaty teatralne.

Autobus PROZAiczny realizowany jest przez Ośrodek Kultury Ochooty i Stowarzyszenia Naukowo-Kulturalne w Europie Środkowej i Wschodniej GFPS-Polska i GFPS e.V.

Projekt finansowany w ramach Roku Polsko-Niemieckiego 2005/2006.  
Kontakt: tel. (0 22) 668 70 38, autobus@oko.com.pl





## Z WIZYTĄ W KRAINIE OGNI

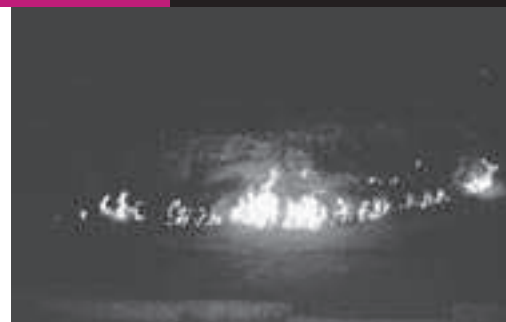
Azerbejdżan – kraina ognia. Pochodzącą z języka perskiego nazwę państwo zawdzięcza złożom gazu, które zgromadzone pod powierzchnią ziemi uwalniają się, często płonąc przez bardzo długi czas. Wiara w „nieśmiertelny ogień” sprowadzała do krainy tej przez długie lata wyznawców Zoroastryzmu, którzy modły swe odprawiali m. in. w położonej na przedmieściach Baku świątyni Ateszgat. Obecnie w tym świętym miejscu nie płonie już naturalny ogień, ale podobne zjawisko obserwować można wciąż pod położoną niedaleko „płonącą górą” Yanar Dag.

Ogień, który ongiś sprowadzał do Azerbejdżanu rzesze wiernych, z czasem stał się zwiastunem rewolucji gospodarczej i technologicznej, która wybuchła wraz z narastającym zapotrzebowaniem na ropę

Odwiedzający Azerbejdżan turysta ma wrażenie, że państwo składa się z dwóch całkowicie różnych regionów: ubogiej i często zaniedbanej prowincji oraz bogatej i reprezentacyjnej stolicy. [...]

Jak Azerbejdżan długi i szeroki, z rozstawionych przy drogach billboardów, spogląda na życie narodu aktualnie urzędujący Prezydent lub nieżyjący już jego ojciec. Długo można by rozwodzić się nad różnorodnością, jaką prezentują azerbejdżańscy spece od propagandy. Na jednym z plakatów widzimy na przykład górującego nad rozentuzjazmowanym tłumem Heidara Alijewa. Pod zdjęciem podpis „Wieczny Prezydent”. W innym miejscu ten sam starszy pan ukazany jest jak prężnie stoi ramię w ramię z Władimirem Putinem lub prezentuje się na tle flagi Unii Europejskiej. Jeszcze gdzieś indziej ojciec tłumaczy coś zafrasowanemu synowi (obecnemu prezydentowi) zerkając na rozwijające się miasto. Pod zdjęciem napis „Azerbejdżan: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”.

Śledzenie osiągnięć miejscowego „marketingu politycznego” jest zajęciem szczególnie ciekawym, gdy w zasięgu wzroku mamy życzliwą osobę, która z przyjemnością przetłumaczy nam głęboką myśl, jaką często okraszony jest kolejny z portretów. Ustawione wzdłuż dróg napisy kryły w większości sentencje wygłoszone niegdyś przez byłego Prezydenta Heidara Alijewa. Jeden z nich uwiecznił np. takie oto zdanie „Chciałbym abyście wszyscy kochali przyrodę”. Banał? Skądże znowu! To myśl Prezydenta – tyleż odkrywczą co pouczającą. To on nadzoruje każdą dziedzinę życia i baczny by naród kroczył najlepszą dla siebie drogą. Wiedzą o tym nawet małe dzieci, które na jednym z billboardów, z literowej układanki konstruują napis „Heidar Baba”, czyli Wujek Heidar. Nikt nie może mieć zatem wątpliwości, gdzie jest władza i dla czegoj dobra działa.



„Płonąca góra” Yanar Dag.

Charakterystyczne jest to, że wielu z napotkanych Azerbejdżan, zadając pytania o aktualną sytuację polityczną w Polsce, interesowało się w zasadzie tylko prezydentem. Jak nazywa się wasz obecny prezydent? Jaki jest ten prezydent? Czy lubicie swojego prezydenta? Widać siłą i wszechobecność tego urzędnika w Azerbejdżanie ma spory wpływ na świadomość obywateli. Wielu ludzi wydaje się być przyzwyczajonymi do tego, że cały majestat i potęgę władzy państwowej uosabia jeden człowiek. Oczywiście, nasi rozmówcy z uwagą słuchali o tym, że w Polsce, choć pewne kompetencje pozostają w rękach prezydenta, to faktyczną władzę sprawuje rząd i parlament. Czasem odnosiłem jednak wrażenie, że przynajmniej dla niektórych z nich łatwiej jest, gdy na czele państwa stoi jeden szanowany przywódca. Jednego każdy zapamięta, zresztą widać go wszędzie.

Nie sposób jednak mówić o powszechnym przyzwoleniu na taką formę ustroju i taki sposób sprawowania władzy, choć próba nawiązania rozmowy na tematy polityczne zazwyczaj wygląda w ten sposób: Jak ocenia Pan/Pani rządy Prezydenta Ilhama Alijewa? O! Nasz Prezydent Charoszyj! Umnyj! A wam dobrze się żyje? Tak! Prezydent o wszystkich dba! Koniec. [...]

Krzysztof Kremis



Billboard z Heidarem Alijewem - ojcem urzędującego prezydenta.

naftową w świecie. Na przełomie XIX i XX wieku kaspijska ropa stała się źródłem licznych fortun i do dziś stanowi filar gospodarki kraju. Mimo olbrzymich pieniędzy, jakie przynosi wydobycie ropy naftowej, współczesny Azerbejdżan boryka się z wieloma poważnymi problemami. Dziś Azerbejdżan to kraj liczący 86,6 tys km<sup>2</sup>, zamieszkały jest przez około 8 mln obywateli (w tym w Baku, wg nieoficjalnych danych, przebywa ponad 2 mln osób).

## Krajobrazy z krańca świata

16 marca w Bibliotece Narodowej odbył się wernisaż wystawy fotograficznej Zbigniewa Bochenka pt. „Krajobrazy z krańca świata”. Pomysłodawcą zorganizowania wystawy była kierowniczka Klubu Nauczyciela, Krystyna Machoń, zaś ekspozycję zdjęć przygotował Ośrodek Kultury Ochoty.

Tematyka wystawy obejmuje dwa odległe regiony Ameryki Południowej: chilijską Patagonię oraz Park Narodowy Iguazú, położony na granicy Argentyny i Brazylii.

Autor wystawy – pracownik naukowy Instytutu Geodezji i Kartografii – od wielu lat realizuje swoje pasje: podróżniczą i fotograficzną. Stara się docierać do egzotycznych zakątków świata, dokumentując na zdjęciach piękno przyrody i różnorodność kultur mieszkańców Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Od 1990 roku prowadzi Towarzystwo Eksploracyjne – stowarzyszenie grupujące ludzi ciekawych poznawania świata, działające przy Ośrodku Kultury Ochoty już od ponad 30 lat.

Towarzystwo organizuje w każdy piątek wieczorem w Klubie Nauczyciela przy ul. Radomskiej 13/21 spotkania z podróżnikami, prezentującymi relacje ze swych wędrówek po świecie w formie pokazów prezencji. Spotkania te stanowią doskonałą okazję do poznania różnych regionów świata, będąc zarazem inspiracją i źródłem informacji do realizowania własnych marzeń o podróżach. Bliższe informacje o działalności Towarzystwa Eksploracyjnego można znaleźć na stronie [www.eksplor.linia.pl](http://www.eksplor.linia.pl), zaś o podróżach Autora na stronie [www.zglobtroter.com](http://www.zglobtroter.com).



Na wernisażu.



„Krajobrazy z krańca świata”.



## Aktywny wypoczynek z ogniskiem TKKF „Rakowiec”

W 2006 r. Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Ognisko „Rakowiec” obchodzi jubileusz 47-lecia swojej działalności. Stowarzyszenie TKKF powstało w trudnych latach powojennych i miało na celu popularyzację rekreacji fizycznej i tworzenie warunków do czynnego wypoczynku dla przeciętnego „Kowalskiego”.

Mimo różnych zawirowań historycznych TKKF przetrwało, a Ognisko „Rakowiec” dzięki wsparciu m.in. Urzędu Dzielnicy Ochota, WSM „Rakowiec”, Ośrodka Kultury Ochoty ma się dobrze i realizuje idee krzewienia kultury fizycznej, współcześnie określanej mianem „fitnessu”.

Dzięki wyżej wymienionym przyjaciołom odnowiliśmy i doposażyliśmy siłownię, w której bezpiecznie, pod okiem doświadczonego instruktora może ćwiczyć każdy chętny. Wiele urządzeń przeznaczonych jest specjalnie dla kobiet. Jest miło i kameralnie. Zajęcia odbywają się cały tydzień, również przed południem.

Dla dziewcząt i kobiet, które lubią ćwiczyć przy muzyce, proponujemy gimnastykę zawierającą elementy aerobiku, callaneticsu, stepu, stretchingu i nową formę – pilates. Kobiety w wieku 40+ zapraszamy na specjalnie dla nich opracowany program ćwiczeń mający na celu zwiększenie ogólnej sprawności. Zajęcia odbywają się w gościnnej Szkole Podst. Nr 10 przy ul. Jasielskiej.

Dla miłośników wędrówek górskich organizujemy od ponad 30 lat wyjazdy w góry. W 2006 r. planujemy: XXXIII Wiosenny Rajd Górski w Bieszczady w terminie 14-18 czerwca oraz XXXV Jesienny Rajd Górski w Tatrach Słowackie w terminie 27 września-1 października. Wiek uczestników jest nieograniczony, liczą się tylko dobre chęci oraz mniejsza lub większa kondycja. Zapraszamy mieszkańców Ochoty – mile widziane rodziny!!!

Dla starszej młodzieży męskiej i dorosłych lubiących spędzać czas wolny aktywnie, proponujemy rozgrywki w piłce nożnej. Mecze Piłkarskiej Ligi Rakowca mającej już 14 lat rozgrywane są w niedziele od kwietnia do czerwca oraz od września do listopada.

Ognisko TKKF „Rakowiec” ma swoją siedzibę w Domu Kultury „Rakowiec” przy ul. Wiślickiej 8, informacje – tel. 823-66-97. Serdecznie zapraszamy!

## „Nie teraz” na Rakowcu



Teatr „Nie teraz”

W ramach II edycji „Teatralnej Wiosny na Rakowcu” na scenie miejscowego domu kultury od kilku dni gościły grupy teatralne z całej Polski. We wtorkowy wieczór swój spektakl „Liczba Aniołów” wystawił teatr „Nie teraz” z Tarnowa.

Sztuka opowiada o człowieku, który w wirze pracy nie odróżnia dobra od zła. Temat znany i wydaje się, że już niemodny, ale ciekawie ukazany — zmusza do refleksji. Ludzie czasem są w stanie dać z siebie wszystko, byle by osiągnąć szczęście. Czasem szukają pomocy u Boga i Anioła Stróża. Twórcy przedstawienia uświadamiają jednak, że w każdym, stworzonym przez człowieka raj, tak jak i w tym biblijnym istnieją pokusy, głównie pożądanie. „Nie teraz” urzeka sposobem przekazywania treści, który jest dopasowany do każdego typu odbiorcy. Przekonujący aktorzy i dobrze opracowany scenariusz sprawiły, że nawet wymagający widz mógł znaleźć coś dla siebie. Dzisiejszy świat pełen jest nieustannej walki człowieka o własne szczęście. Czy można jednak mówić o jakimkolwiek spełnieniu, gdy wciąż pragniemy czegoś nowego za wszelką cenę? Na to właśnie pytanie starają się odpowiedzieć aktorzy teatru „Nie teraz”. Ich apel o to, by robić wszystko z umiarem wywarł na widowni pozytywne wrażenie. Pokaz „Liczby Aniołów” zakończył cykl „Teatralnej wiosny na Rakowcu”.

Adam Rutkowski i Monika Rudnicka

## KWIECIEŃ

2.IV

**SOBOTNIE KONCERTY W KOŚCIOŁACH NA OCHOCIE**  
koncert w I rocznicę śmierci Papieża Jana Pawła II z udziałem Moniki Zytke z zespołem  
Kościół Opatrzności Bożej przy ul. Dickensa 5, godz. 19.00, wstęp wolny

2-24.IV

**PEJZAŻ WOKÓŁ NAS**  
wystawa zbiorowa uczestników Grupy Malarskiej „Impresja” z DK „Rakowiec”. DK „Rakowiec”, ul. Wiślicka 8

5-20.IV

**POLSKIE OBRZĘDY WIELKANOCNE** — wystawa plastyczna  
Galeria ART-P Klubu Nauczyciela, ul. Radomska 13/21, wstęp wolny

5.IV

**WIELKANOCNY KOSZYCEK**  
program dla dzieci i dorosłych z okazji Świąt Wielkanocnych  
odz. 10.00-11.30 — „Baranki, zajączki, gwizdki, kury, koguty, kurczaki i kaczki” — warsztaty ceramiczne prowadzone przez artystów ludowych Annę i Rajmunda Kicmanów dla grup uczniowskich szkół podstawowych, godz. 11.30 — przedstawienie w wykonaniu teatryku „Magia na Radomskiej” dla dzieci uczestniczących w warsztatach pt. „Już za tydzień Wielki Tydzień, godz. 12.00-13.30 — powtórzenie warsztatów ceramicznych, godz. 13.30 — powtórzenie przedstawienia teatryku „Magia na Radomskiej”  
Klub Nauczyciela, ul. Radomska 13/21, godz. 10.00-13.30, wstęp wolny

7.IV

**WIECZÓR HISPANISKI Z FLAMENCO W TLE**  
impreza w ramach projektu TONA; w programie pokaz tańca flamenco w wykonaniu tancerki: Katarzyny Piwowarczyk i Moniki Mastalerz, połączony z nauką podstawowych kroków  
Klub Osiedlowy „Surma”, ul. Białobrzaska 17  
godz. 18.30, wstęp wolny

8.IV

**WERNISAŻ WYSTAWY RYSUNKÓW JANA ABSTAWSKIEGO PT. „MIASTA”**  
wystawę można oglądać do 30 kwietnia w godz. 10.00-16.00  
Podchorążówka w Łazienkach Królewskich, godz. 13.00, wstęp wolny

8.IV

**WIECZORY BARDÓW**  
koncert zespołu „Stare Dobre Małżeństwo”  
sala kina OCHOTA, ul. Grójecka 65, godz. 19.00, cena biletów: 20 zł

8.IV

**AKADEMIA ARTYSTYCZNYCH UMIEJĘTNOŚCI**  
warsztaty gry na gitarze klasycznej prowadzone przez doświadczonych gitarzystów i pedagogów: Janusza Raczynskiego i Pawła Filasińskiego, DK „Rakowiec”, ul. Wiślicka 8, godz. 10.00, cena warsztatów: 10 zł od osoby  
**KONCERT: RECITAL GITAROWY W WYKONANIU PAWŁA FILASIŃSKIEGO**  
w programie m.in. L. De Narvaez, D. Scarlatti, H. Villa-Lobos, N. Koszki DK „Rakowiec”, ul. Wiślicka 8, godz. 18.30, wstęp wolny

9.IV

**AKADEMIA ARTYSTYCZNYCH UMIEJĘTNOŚCI**  
c.d. warsztatów z udziałem artysty lutnika Jacka Łozaka „O konserwacji gitary”, DK „Rakowiec”, ul. Wiślicka 8, godz. 10.00, cena warsztatów: 10 zł od osoby  
**KONCERT UCZESTNIKÓW WARSZTATÓW AAU**  
DK „Rakowiec”, ul. Wiślicka 8, godz. 17.30, wstęp wolny  
**RECITAL GITAROWY: MUZYKA HISPANISKA W WYKONANIU J. RACZYŃSKIEGO**, w programie m. in. A. Mudarra, G. Sanz, F. Sor, F. Tarrega DK „Rakowiec”, ul. Wiślicka 8, godz. 18.30, wstęp wolny

9.IV

**ARTYSTYCZNA NIEDZIELA Z MAMĄ I TATĄ**  
„Tradycje Wielkanocne”  
DK „Rakowiec”, ul. Wiślicka 8, godz. 12.00-15.00, wstęp wolny

20.IV-11.V

**WYSTAWA MALARSTWA GRUPY ARTYSTYCZNEJ „PALETA”**  
Galeria ART-P Klubu Nauczyciela, ul. Radomska 13/21, wstęp wolny

22.IV

**DZIECIĘCE SPOTKANIA LITERACKIE**  
**BAJKI-GRAJKI** Najwspanialsze polskie słuchowiska dla dzieci.  
OKO, ul. Grójecka 75, godz. 11.00-13.00, wstęp wolny

22.IV

**SOBOTNIE KONCERTY W KOŚCIOŁACH NA OCHOCIE**  
koncert pieśni religijnych w oktawie Świąt Zmartwychwstania Pańskiego w wykonaniu chóru Inteligencji Katolickiej „ARS CANTATA” pod dyr. Andrzeja Borzymia  
Kościół Opatrzności Bożej przy ul. Dickensa 5  
godz. 20.00, wstęp wolny

## KWIECIEŃ

JAZZ W OKO — koncert Andrzeja Jagodzińskiego Trio  
sala widowiskowa OKO, ul. Grójecka 75  
godz. 20.00, cena biletów: 10 zł

XII MAZOWIECKI PRZEGLĄD TEATRZYKÓW UCZNIOWSKICH  
MINIMAKS — eliminacje  
Klub Nauczyciela, ul. Radomska 13/21

FOLKOWA IMPREZA TANECZNA  
DZIEŃ SERBSKI z udziałem zespołu BALKAN SEVDAH  
oraz mix etniczno-taneczny w wykonaniu D.J.V.ZIUTEK& D.J. STRONT  
DK „Rakowiec”, ul. Wiślicka 8, godz. 19.00  
cena biletów: 7 zł (przedsprzedaż), 10 zł w dniu imprezy

WERNISAŻ WYSTAWY PRAC ANNY DUTKA — UCZESTNICZKI GRUPY  
MALARSKIEJ „IMPRESJA”,  
DK „Rakowiec”, ul. Wiślicka 8, godz. 14.00, wstęp wolny

XII MAZOWIECKI PRZEGLĄD TEATRZYKÓW UCZNIOWSKICH  
MINIMAKS — finał  
Klub Nauczyciela, ul. Radomska 13/21

24.IV

24.IV  
27.IV

25.IV

27.IV

28.IV

## WIECZORY BARDÓW



Artur Andrus.

Przez prawie dwie godziny Artur Andrus ba-  
wił publiczność zgromadzoną w sobotni wie-  
czór 4 marca o godz. 20.00 w Ośrodku Kultury  
Ochoty.

Artur Andrus był gościem kolejnego spotkania  
z cyklu „Wieczory bardów” — chociaż przyznał,  
że po raz pierwszy został obdarzony tym okre-  
śleniem, którego na próżno szukał w słowniku  
(najbliższym hasłem było nazwisko „Bardot”).  
Zgromadzona w komplecie publiczność wy-  
słuchała programu kabaretowego pt. „Czego  
i państwu życzę”, na który złożyły się najnowsze  
piosenki, wiersze i anegdoty artysty. Całość zo-  
stała przedstawiona z ogromnym wdziękiem,  
niepowtarzalnym poczuciem humoru i lekko-  
ścią, które podkreślał równie dowcipny akom-  
paniament Wojciecha Stęca.

hm



Katarzyna Warno wraz z zespołem.

## W kościołach na Ochocie

Publiczność „Sobotnich koncertów  
w kościołach na Ochocie” w wielkim  
skupieniu wysłuchała tradycyjnych pieśni  
pasyjnych w ciekawych jazzowych aran-  
żacjach Katarzyny Warno i towarzyszącego  
jej zespołu.

Koncert odbył się 18 marca o godz.  
17.00 w kościele św. Jakuba. Katarzyna  
Warno, która z repertuarem pieśni pasyj-  
nych występowała także rok temu, wy-  
znała, że za każdym razem stara się zmie-  
niać ich brzmienie.

Nowe aranżacje tradycyjnych polskich  
utworów, które z wielką delikatnością  
podkreślają ich modlitewny charakter,  
stworzyły wspaniały nastrój, pełen wyci-  
szenia i zadumy. Warno towarzyszyli: Woj-  
ciech Pulcyn (kontrabas), Robert Mura-  
kowski (trąbka, flugelhorn), Piotr Aleksan-  
drowicz (gitarra).

hm

Musical Soda  
przygotowania idą pełną parą

Premiera już w czerwcu. Dzieci uczą się tań-  
czyć, śpiewać, zastanawiają się nad sceno-  
grafią i charakterami postaci. Gdy opowia-  
dają o owadach z zielonej łąki, w które lada  
dzień się wciela, buzie im się nie zamykają,  
a w oczach widać niebezpieczne iskierki.

Oj, będą fajerwerki na scenie! Jeszcze  
sporo pracy przed nimi, ale nie widać  
w nich cienia lęku. Pewnie trema czeka  
gdzieś w ukryciu, lecz na razie entuzjazm  
rozsadza ich od środka.

W marcu w Klubie Nauczyciela na od-  
były się otwarte „sodowe” warsztaty lite-  
rackie. Dzieci, układając papierowe puz-  
zle, zmierzyły się z techniką pisania scena-  
riusza, poznały jego budowę i dowiedziały  
się do czego scenarzyście potrzebna jest  
tzw. drabinka.

Pierwsze szczeble wiedzy o zasadach,  
rządzających scenariuszami, pokonały bez  
większego trudu. Dziś już wiedzą że sce-  
nariusze dzielą się na akty, które połączone  
są z sobą punktami zwrotnymi i że w każ-  
dym scenariuszu musi znaleźć się miejsce  
na ekspozycję, konfrontację i wielki finał.

Jak wielki to będzie finał przekonamy się  
już niedługo. Lecz bez względu na rezul-  
taty, praca którą do tej pory wykonały już  
jest imponująca, a zaangażowania w pro-  
jekt mogą pozazdrościć im profesjonalne  
teatry.

W kwietniu młodych twórców czekają  
warsztaty z reżyserem i obóz treningowy.  
Ciężko będzie, oj, ciężko... ;)

Kamila Waleszkiewicz



W poniedziałek, 13 marca, w ciśniutkich, ale zawsze gościnnych, salach Klubu Kultury „Zastów” odbył się koncert laureatów X Konkursu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Rozśpiewany Wawer”. Od kilku ładnych lat z ochotą biorą w nim udział soliści należący do Dziecięcego Zespołu Wokalnego „GONG”. W bieżącym roku przez trzy miesiące trzynastoro „gongowych dzieci” przygotowywało się pod kie-  
runkiem Jacka Kowalczyka. Nie wszystkim jednak było dane zabłysnąć w Wawrze: dały o sobie znać nerwy, trema, przebyte choroby, ale też i błędy. Tak właśnie wygląda rywalizacja konkursowa, są lepsi i gorsi. Niemniej czwórka gongowiczów: Marta Olesińska, Ola Krupa, Monika Rustecka i Adaś Gulałowski została zauważona w Wawrze i powróciła na Rakowiec z wyróżnieniami. Wszyscy podopieczni Jacka Kowalczyka odgrażają się na próbach, że za rok zdobędą w gościnym Wawrze mistrzostwo świata.





## Wieczór Hiszpański z Flamenco

*„Flamenco jest sztuką stworzoną przez Cyganów andaluzyjskich. To jednak coś więcej niż taniec i śpiew. Flamenco to sposób na życie. We flamenco jest śmiech i płacz, zemsta i przebaczenie, miłość i nienawiść, piękno i tajemnica...”*

*Ze względu na swą oryginalność fascynuje i zachwyca ludzi na całym świecie. Dla nas stało się pasją, której poświęcamy każdą wolną chwilę już od dwóch lat.*

*O flamenco trudno jest mówić – trzeba je poczuć, zobaczyć, dotknąć. Dlatego też zapraszamy do wspólnego poznawania tego niezwykłego zjawiska oraz nierozdzielnie z nim związanej kultury i tradycji.”*



7 kwietnia, w ramach projektu Towarzystwo Opieki Nad Artystami – TONA, odbędzie się „Wieczór Hiszpański z Flamenco w Tle”. Pokaz i naukę podstawowych kroków flamenco poprowadzą tancerki Katarzyna Piwowarczyk i Monika Mastalerz.

**Katarzyna Piwowarczyk** – ma 18 lat, w tym roku zdaje maturę międzynarodową. Od pięciu lat uczy się języka hiszpańskiego. Interesuje się kulturą, literaturą, kinematografią hiszpańską oraz latynoamerykańską. Flamenco stało się jej pasją dwa lata temu.

**Monika Mastalerz** – ma 22 lata, obecnie jest studentką trzeciego roku SGH. Flamenco poświęca nawet po kilka godzin dziennie. Jej kolejna pasja to język hiszpański, którego uczy się już od siedmiu lat. Często podróżuje do Hiszpanii, gdzie odkrywa kolejne tajniki sztuki flamenco.

**7 kwietnia (piątek) 2006  
godz. 18.30  
Klub Osiedlowy „Surma”  
ul. Białobrzaska 17  
wstęp wolny.**

## TONA

TONA, czyli Towarzystwo Opieki Nad Artystami, to projekt adresowany do artystów amatorów. Od kilku lat pomagamy twórcom organizować wystawy, wieczory poetyckie oraz koncerty. Ostatnim wydarzeniem był wieczór poezji Krystyny Tylkowskiej, który odbył się w Klubie Osiedlowym „Surma” 10 lutego. Podczas spotkania, zatytułowanego „Wśród kilkunastu luster”, poetka recytowała swoje wiersze, które łączył motyw zwierciadła – dosłownego i metaforycznego. Zza tych wierszy wyłonił się obraz świata widzianego oczami artysty, uważnie obserwującego i analizującego otaczającą rzeczywistość. Sama poetka, na pytanie dlaczego pisze – odpowiada zawsze: „to taka moja nieformalna umowa ze światem – ja próbuję go lubić i akceptować z całym dobrodziejstwem inwentarza, za to on musi pogodzić się z faktem, że piszę”...

Krystyna Tylkowska jest absolwentką Polonistyki na UW oraz Wydziału Wiedzy o Teatrze Akademii Teatralnej. Pochodzi z Elbląga. Wiersze pisze od szóstego roku życia. Drukowała m.in. w „Magazynie Literackim”, „Portrecie”, „Nowej Okolicy Poetów”, „Dekadzie Literackiej”, „Tyglu” i „Pograniczach”. Jest laureatką kilku konkursów literackich. Jej utwory tłumaczone były na angielski, niemiecki i francuski. Na podstawie jej pierwszego tomiku „Mirabelki” (Warszawa 2001), offowy Teatr La M.ort zrealizował spektakl „Inna kobieta”. Obecnie pracuje nad pierwszą powieścią, zatytułowaną „Dosięgnąć morów”. Wydany niedawno zbiór wierszy „Mała Kordelia” został nagrodzony i wydany w ramach trzeciej edycji Konkursu Literackiego Fundacji Elbląg jako Elbląski Rękopis Roku 2004.

Agata Gajda  
koordynator projektu TONA

*dłonie  
dłonie są we mnie najstarsze  
linii papilarnych ciągle jeszcze więcej  
niż zmarszczek na twarzy  
i chyba najmądrzejsze linie papilarne więcej mówią  
o mnie niż zmarszczki na twarzy  
pytam o limit gestów tworzących  
to wszystko  
tych pożegnań powitań pożegnań*

**OŚRODEK KULTURY OCHOTY**  
zaprasza na  
wernisaż wystawy rysunków  
**JANA ABSTAWSKIEGO**  
pt. „MIASTA”  
w dniu 8 kwietnia 2006  
o godz. 13.00  
do Podchorążówki  
w Łazienkach Królewskich.  
Wstęp wolny.  
Wystawę można zwiedzać  
do 30 kwietnia 2006  
w godz. 10.00-16.00.

## TAM TAM ACADEMY już pulsuje!!!



**TAM TAM ACADEMY**  
to autorska szkoła gry  
na instrumentach per-  
kusyjnych prowadzo-  
na przez Piotra Jack-  
sona Wolskiego.

Została stworzona dla  
ludzi wrażliwych, ko-  
chających muzykę  
i poszukujących wy-  
jątkowych przeżyć.

Podczas spotkań uczestnicy zosta-  
ną wprowadzeni w wyjątkowy świat  
rytmu, będą poznawać świat instru-  
mentów perkusyjnych odkrywając  
nieznane dotąd współbrzmienia  
i techniki gry.

Stworzą też instrumenty, z najlep-  
szych powstanie grupa perkusyjna  
**TAM TAM ACADEMY**

*Poznajcie świat  
instrumentów perkusyjnych.*

Spotkania odbywają się  
w niedziele

w Ośrodku Kultury Ochoty  
w godzinach: 17.00-19.00

## Dziecięce spotkania literackie

### BAJKI-GRAJKI

Ośrodek Kultury Ochoty  
zaprasza wszystkie przedszkolaki  
na spotkanie z bohaterami  
najwspanialszych polskich  
słuchowisk dla dzieci.

Spotkanie odbędzie się 22 kwietnia (sobota)  
w godz. 11.00-13.00  
w siedzibie OKO przy ul. Grójeckiej 75.

Prosimy o potwierdzenie uczestnictwa  
do piątku 21 kwietnia do godz. 16.00.

Wstęp wolny

Główni Partnerzy  
projektu:  
Wydawnictwo  
Nasza Księgarnia  
Księgarnia Dziecięca  
www.BADET.pl



Partner spotkania:  
Wydawnictwo Bajki-Grajki



Patronat honorowy:  
Biuro Kultury Urzędu  
m.st. Warszawy

Akcja Cała Polska  
czyta Dzieciom



## I RAJD SZLAKAMI HISTORII OCHOTY – 22 KWIETNIA 2006

Wykaz miejsc pamięci narodowej na terenie dzielnicy Ochota

1. „Reduta Ordona” (skrzyżowanie ul. Mszczonowskiej z ul. Wiechowską).
2. „Barykada Września 1939 roku” ul. Grójecka róg Opaczewskiej
3. ul. Raszyńska 58 (tablica upamiętniająca Halinę Nieniewską).
4. ul. Grójecka 38 (tablica upamiętniająca gen. Stefana „Grota” Roweckiego w kościele parafii św. Jakuba Apostoła przy Placu Narutowicza).
5. ul. Białobrzaska 44 (Szkoła Podstawowa Nr 9 im. Stefana „Grota” Roweckiego, tablica ku jego czci).
6. ul. Spiska 14 (tablica upamiętniająca miejsce aresztowania gen. Stefana „Grota” Roweckiego).
7. ul. Raszyńska 52 (tablica upamiętniająca inż. Jana Stanisława Jankowskiego – „Sobola” Delegata Rządu RP na Kraj).
8. ul. Grójecka 38 (tablica w kościele parafii św. Jakuba Apostoła ku czci poległych harcerzy i harcerzy Szarych Szeregów Ochoty).
9. ul. Grójecka 38 (w kościele parafii św. Jakuba Apostoła tablica ku czci poległych harcerzy drużyny Wiesława Perlikowskiego – „Orlika”).
10. ul. Białobrzaska 44 (tablica pamięci szkół im. Wandy z Posseltów Szachtmajerowej wewnątrz Szkoły Podstawowej Nr 9).
11. ul. Filtrowa 62 (tablica upamiętniająca konspiracyjną działalność pedagogiczną sióstr: Anny, Ireny i Haliny Goldman).
12. ul. Oczi 5 i ul. Lindleya 4 tablice w Klubie Medyków i w szpitalu Dzieciątka Jezus upamiętniające wojenne straty warszawskiego środowiska medycznego).
13. ul. Banacha 1a (kamień pamiątkowy przed Centralnym Szpitalem Klinicznym ku czci poległej młodzieży lekarskiej).
14. ul. Banacha 1a (tablica upamiętniająca nauczanie medycyny w szkole doc. Jana Zaorskiego).
15. ul. Radomska 13/21 (tablica wewnątrz budynku upamiętniająca tajne nauczanie w latach 1939-1945).
16. ul. Grójecka 77 (tablica upamiętniająca ukrywanie Żydów w ogrodzie rodziny Wolskich).
17. ul. Grójecka 39 (dziedziniec Domu Akademickiego, miejsce potajemnych zbrodni w latach 1939-1944).
18. ul. Grójecka 39 (na klatce schodowej i w piwnicach Domu Akademickiego miejsce wielu potajemnych zbrodni dokonywanych przez niemiecką policję).
19. ul. Grójecka 47 (miejsce masowej zbrodni ulicznej 9 listopada 1943 roku).
20. Al. Jerozolimskie w pobliżu dworca Warszawa-Zachodnia (miejsce masowej zbrodni 17 listopada 1943 roku).
21. ul. Barska 4 (miejsce masowej zbrodni ulicznej 10 lutego 1944 roku).
22. ul. Barska 4 (tablica upamiętniająca zdobycie przez powstańców Antonina 1 sierpnia 1944 roku).
23. ul. Wawelska 28 (głaz bazaltowy upamiętniający działania powstańców batalionu szturmowego „Odwet” i I szwadronu strzelców motorowych).
24. ul. Kaliska 11 (tablica upamiętniająca obrońców Reduty Wawelskiej).
25. ul. Wawelska 60 (tablica upamiętniająca walki w obronie Reduty Wawelskiej).
26. ul. Wawelska 60 (tablica upamiętniająca przejście kanałami obrońców Reduty Wawelskiej podczas Powstania Warszawskiego).
27. ul. Grójecka 38 (tablica wewnątrz kościoła św. Jakuba Apostoła poświęcona obrońcom Reduty Wawelskiej).
28. ul. Tarczyńska 17 (miejsce masowej zbrodni 3 sierpnia 1944 roku – tablica umieszczona na fragmencie historycznego muru).
29. ul. Grójecka 20b (w podwórzu tablica marmurowa upamiętniająca masową zbrodnię na mieszkańcach 4 sierpnia 1944 roku).
30. ul. Grójecka 24 (miejsce masowej zbrodni 5 sierpnia 1944 roku).
31. ul. Nowogrodzka 78 (miejsce masowej zbrodni 12 sierpnia 1944 roku).
32. ul. Grójecka 119 (krzyż upamiętniający śmierć pięciu Polaków 4 sierpnia 1944 roku).
33. ul. Wawelska 66/74 (miejsce masowej zbrodni 5 sierpnia 1944 roku).
34. Aleje Niepodległości 221 (miejsce masowej zbrodni 7 sierpnia 1944 roku).
35. ul. Grójecka 95 („Zieleniak”, w dniach 4-19 sierpnia 1944 roku obóz przejściowy dla wypędzonych mieszkańców Warszawy).
36. ul. Kaliska 13 (tablica upamiętniająca pisarza Juliusza Kadena-Bandrowskiego).
37. ul. Filtrowa 75 (tablica upamiętniająca pisarza Karola Irzykowskiego).
38. ul. Mianowskiego 15 (tablica poświęcona mieszkańcom bloków Reduty Wawelskiej, zamordowanych 11 sierpnia 1944 roku).
39. ul. Wawelska 15 (tablica poświęcona zamordowanym w sierpniu 1944 roku pacjentom i pracownikom Instytutu Radowego).
40. Rondo Zesłańców Syberyjskich (tablica poświęcona załodze strąconego samolotu brytyjskiego lecącego z pomocą powstańczej Warszawie).
41. Rondo Zesłańców Syberyjskich (obelisk z tablicą granitową upamiętniającą Polaków zesłanych na Syberię w XIX i XX wieku).
42. ul. Wawelska 52/54 (tablica upamiętniająca poległych leśników i pracowników przemysłu drzewnego w latach 1939-1945).
43. Pl. Starynkiewicza 5 (tablica poświęcona poległym w obronie Ojczyzny pracownikom wodociągów i kanalizacji).
44. Plac Starynkiewicza 7/9 (tablica upamiętniająca rotmistrza Witolda Pileckiego – bohatera polskiego żołnierza Armii Krajowej oraz II Korpusu Polskiego).
45. Plac Zawiszy I (tablica upamiętniająca bohatera powstania listopadowego Artura Zawiszę).
46. ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. Nr 11 tablica poświęcona poległym i pomordowanym transportowcom w latach 1939-1945).
47. ul. Dickensa 5 (w kościele Opatrzności Bożej tablica poświęcona zesłańcom syberyjskim).
48. Al. Jerozolimskie 97 (tablica upamiętniająca poległych i pomordowanych w latach 1939-1945 pracowników Wojskowego Instytutu Geograficznego).
49. ul. Filtrowa 61 (tablica pamięci założycieli Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „BOWIG” – Byłych Oficerów Instytutu Geograficznego zamordowanych w Katyni i Charkowie).
50. ul. Filtrowa 61 (tablica upamiętniająca bohaterów Polskiego Państwa Podziemnego braci: kpt. Ludwika Wekera oraz ppor. Władysława Wekera).
51. ul. Filtrowa 68 (tablica upamiętniająca podpisanie 31 lipca 1944 roku rozkazu rozpoczęcia Powstania Warszawskiego).
52. ul. Szczśliwica 56 (budynek dawnego Technikum Kolejowego – trzy tablice wewnątrz budynku upamiętniające poległych i pomordowanych pedagogów, wychowanków i harcerzy 9 WDH oraz na zewnątrz budynku tablica upamiętniająca Aleksandra Janowskiego, wychowanka szkoły, twórcę polskiego ruchu krajoznawczego).
53. Aleja Żwirki i Wigury (Pomnik Lotnika na rondzie u zbiegu ulic Wawelskiej i Raszyńskiej upamiętniający lotników poległych w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku).
54. ul. Grójecka 38 (witraże w kościele św. Jakuba Apostoła poświęcone polskim losom wojennym).
55. ul. Grójecka 38 (na cmentarzu przykościelnym symboliczny grób ziemny z krzyżem w miejscu czasowego cmentarza grzebalnego z września 1939 i sierpnia 1944 roku).
56. ul. Dickensa 34 (tablica upamiętniająca pułkownika pilota Witolda Łokuciewskiego).
57. ul. Niemcewicz 5 róg Asnyka 2 (tablica upamiętniająca walki powstańcze na Ochocie w sierpniu 1944 roku).

## Rajd pieszy „Szlakami Historii” Ochoty

**Wydział Oświaty i Wychowania dla Dzielnicy Ochota, Wydział Kultury dla Dzielnicy Ochota oraz Dzielnicowy Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Warszawa – Ochota uprzejmie informują, że 22 kwietnia (sobota) 2006 r. w godz. 10.00-15.30**

**odbędzie się rajd pieszy pn. „Szlakami Historii Ochoty” adresowany do dzieci i młodzieży z ochockich szkół.**

W rajdzie udział wezmą 5-osobowe patrole szkolne w następujących kategoriach wiekowych:

1. uczniowie klas IV-VI szkół podstawowych,
2. uczniowie klas I-III gimnazjów,
3. uczniowie wszystkich klas szkół ponadgimnazjalnych.

Poszczególne trasy dostosowane są do możliwości wiekowych uczestników.

Wszystkie patrole startują z opiekunami.

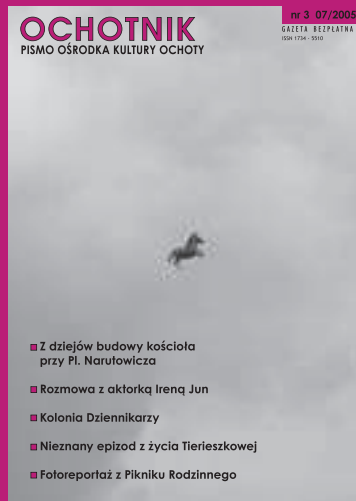
Wyznaczone trasy rajdu obejmują miejsca związane z ważnymi wydarzeniami z lat wojny, okupacji i powstania warszawskiego.

### Przebieg rajdu:

- miejsce startu – godz. 10.00-11.00 Szkoła Podstawowa Nr 264 im. Gabrieli Mistral, ul. Majewskiego 17,
- rejestracja patroli, pobranie kart uczestnictwa i kart zadań,
- losowanie miejsc pamięci narodowej przewidzianych do odwiedzenia przez dany patrol (każdy patrol ma za zadanie odwiedzenie 5 miejsc spośród planowanych 28 miejsc),
- udanie się do wylosowanych miejsc, sporządzenie notatki na temat historii miejsca (w poszczególnych miejscach oczekiwać na młodzież będą przedstawiciele środowisk kombatanckich, którzy przekażą informacje dotyczące historii danego miejsca oraz potwierdzą obecność patrolu, oceniając jednocześnie sposób zachowania się w tak wyjątkowym miejscu), powrót patroli na miejsce startu, zwrot wypełnionej karty uczestnictwa i karty zadań, odnotowanie przez organizatorów zakończenia zadania.







# OCHOTNIK

PISMO OŚRODKA KULTURY OCHOTY



**pierwszy rok**  
GAZETA BEZPŁATNA